HARCMISTRZ



Warszawa, Maj—Czerwiec 1917 roku. № 3. Cena 80 fen. w Warszawie i na prowincji.

O zasadach harcerstwa żeńskiego.

„Jeżeli tradycja polska zachowała się w narodzie polskim, to nie jest zasługą szkoły, bo szkoły były przez długie lata przeważnie obce, to jest zasługą naszych matek".

Mowa kandydacka *St. Szczepanowskiego;* rok 1891.

Każde dziewczę polskie ma sobie uprzytomnić, że „jest gałązką owego szczepu niewiast polskich, który korzeniami sięga do dawnych stuleci dziejów Ojczyzny naszej, że i w niem przeto płynie krew owych niewiast rycerskich, co łącznie z ojcami swymi, braćmi i mężami pracowały dla dobra kraju, mężnie stawiały czoło wszelkim przeciwnościom losu, dzieliły z nimi trudy życia, a w razie potrzeby umiały z orężem w ręku iść na wroga; że i jemu, jak owym niewiastom polskim, powinno przyświecać hasło: „Wiara i Ojczyzna".

Wychowanie dziewcząt w harcerstwie należy przedewszystkiem oprzeć na tradycjach narodowych.

Przypomnijmy sobie, jakiemi były niewiasty w dawnej Polsce. Fizycznie dobrze rozwinięte, zahartowane, ofiarne, pełne poświęcenia, wytrwałości w cierpieniu, rycerskie i bohaterskie. Te ostatnie cechy szczególnie przejawiały się w kobietach kresowych. (Typy opisane w „Opowiadaniach historycznych" Dr. Ant. J.). Późniejsze matki, żony, narzeczone szły na Syberję, walcząc o niepodległość Polski.

Szlachetny i piękny typ niewiasty polskiej skarlał jednak wskutek silnych wpływów francuskiah, epoki Saskiej i Stanisławowskiej, ogólnego zepsucia obyczajów, literatury modnej—sentymentalnej. Niewola też wycisnęła na nim ujemne piętno, jak na całym narodzie. Romantyzm podniósł Polkę, jako bohaterkę, przechowującą zarzewie ognia miłości Ojczyzny. (Wiersz do matki Polki, która wychowuje patrjotę-mściciela). Następnie wpływ bizantynizmu rosyjskiego, literatury nihilistycznej, której ulegli niektórzy dzisiejsi powieściopisarze, a zarazem judaizmu, odezwał się ujemnie w duszy dziewczęcia polskiego. Do tego przyczyniło się jeszcze wychowanie bezcelowe, nie oparte na tradycji, przejęcie się bezkrytyczne „Stuleciem dziecka" Ellen Key. Wytworzył się wygórowany egoizm, kapryśność młodego pokolenia, brak tęgich charakterów, zdrowego myślenia, przygotowania do życia.

Dziewczęta polskie powinny pamiętać historję Ojczyzny, która z grobu powstaje; muszą więc przygotować się odpowiednio, żeby sprostać temu zadaniu.

Prócz danych historycznych, bogatym pomocniczym materjałem będzie dla nich szereg postaci artystycznych, wytworzony przez naszych pisarzy, i moc głębokich myśli, rozsianych w ich utworach.

Sięgnijmy chociażby do prac Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, pionierki na polu wychowania dziewczęcego, do jej powieści i utworów dydaktycznych („Pamiątka po dobrej matce", „O powinnościach kobiety"); wszędzie spotykamy idealny typ kobiety, o wysokim poziomie moralnym, gorącem poczuciu obywatelskiem, myśli rozwiniętej i ukształ-

conej; godnej towarzyszki męża, mądrej wychowawczyni dzieci.

Później w pismach Z. Kowerskiej barwnie oddane, kochające serdecznie dziewczęta, poświęcające się kobiety, pełne prawości, etycznie i umysłowo rozwinięte.

Odrębnym wskaźnikiem będą ideały Urbanowskiej: wychowanie zawodowe, jako potrzeba społeczna i narodowa, wykształcenie gruntowne, rozwój etyczny ze szczególnem uwzględnieniem dzielności, zaradności, prawdy we wszelkich stosunkach, punktualności i oszczędności.

Krakowowa podkreśla stanowisko kobiety matki, obywatelki i chrześcijanki.

Orzeszkowa głosi hasła: prawdy w uczuciu, ofiarności bezwzględnej dla umiłowanych celów, miłości i pracy dla szczęścia i podniesienia ludu. Stwarza typy Polek, składających szczęście całego życia na ołtarzu miłości Dobra i Ojczyzny. (Ad astra, Dwa bieguny, Australczyk).

Głęboki umysł Orzeszkowej nie zadawalnia się hasłami przyszłości, bada chwile minione i dobę współczesną, wytyka błędy wychowania i stosunków rodzinnych; piętnuje fałsz, sobkowstwo, płytkość uczuć i myśli, niewolnictwo w stosunkach małżeńskich, złe wychowanie dzieci, brak przygotowania zawodowego, społecznego i narodowego.

Na innem stanowisku widzimy Konopnicką. Pochłonięta ogólno ludzkiemi sprawami, nie wytwarza skończonych typów niewieścich. Jej poglądy możnaby streścić w pojęciu kobiety-człowieka, równego mężczyźnie pod względem intelektualnym i społecznym.

Prus, kochający wszystko co nasze, cierpiący nad najmniejszą skazą ducha narodowego, nie mógł przejść obojętnie nad sprawą wychowania i zadaniem kobiety obywatelki. Wytyka często w swych powieściach (Anielka, Emancypantki) błędy wychowania: brak kierunku i zasad, złe, niemoralne wpływy środowiska, brak zrozumienia duszy dziecięcej, nieprzygotowanie do życia. W typach współczesnych kobiet (Lalka) zaznacza niedorozwój etyczny, spaczenie i wybujałość wyobraźni, ze szkodą dla prawdziwego życia uczuciowego.

Na tych danych historycznych i ideowych powinniśmy oprzeć obecnie pracę harcerską, żeby była związana z tradycyą i rozwojem naszych potrzeb narodowych. Harcerstwo należy pojmować poważnie, jako służbę narodową, jako organizację, która ma stworzyć nowy typ Polki, posiadającej dokładne, jasne pojęcie o swoich zadaniach obecnych, i tych, do których się sposobi. Organizacya harcerska winna dziewczęciu polskiemu wskazać, że, wchodząc do niej, oddaje się na służbę Bogu i Ojczyźnie i ma się wyrabiać na dzielną, prawą, sumienną obywatelkę, i że taka organizacya w naszych warunkach jest potrzebna, a nawet konieczna.

Wielkie obowiązki spoczywają na kierowniczkach, które przedewszystkiem powinny się strzec w początkowej pracy wielkich obietnic i szumnych wstępów, nie ziszczając ich treści w dalszem kierownictwie. Każda drużynowa i komendantka musi przygotować się porządnie do pracy: przemyśleć zasady harcerskie; pojąć je w sposób życiowy, naturalny; być przykładem dla dziewcząt w miłości Boga i Ojczyzny, w pracy nad sobą, w panowaniu nad uczuciami, w słowności, delikatności, dobrem wychowaniu, punktalności, prawdomówności; kochać organizacyę, uważając ją za ,,rzecz wielką, świętą, potrzebną i pożyteczną dla Ojczyzny'', mieć poczucie wielkiego obowiązku, który na niej ciąży. Inaczej każda podwładna może jej powiedzieć: ,,medice cura te ipsum''.

Nie wiele takich ideałów znaleźć możemy, nie należy się jednak zrażać, lecz dążyć do ich wytworzenia, pamiętając o tem, że kilka dzielnych jednostek może nadać kierunek całej organizacyi, a przez nią oddziałać na społeczeństwo. Przykład tego mamy w związku Filomatów, gdzie ośmiu studentów Uniwersytetu Wileńskiego zapragnęło wywrzeć wpływ na otaczającą ich młodzież. Ukazały się towarzystwa Filaretów, Filomatów, które swymi ideałami oddziałały stanowczo na współczesne życie, przez duchowe odrodzenie młodzieży.

W dotychczasowej pracy harcerskiej żeńskiej daje się zauważyć brak zapału, równomiernej energii, celowości i rozwagi. Druhny prędko się zniechęcają, wpadają w szablon i formalistykę. Musimy więc zdać sobie jasno sprawę, jaki typ dziewczęcia mamy wytworzyć i jakimi środkami dojść do tego. W tym celu winniśmy zbadać, z jakim materyałem mamy do czynienia, jaką jest dzisiejsza dziewczyna dwunasto-, czternastoletnia, wstępująca do harcerstwa ze szkoły lub z pracowni.

Po większej części dziewczęta te są wątłe, źle zbudowane, należy przeto rozwinąć je przez celowe ćwiczenia fizyczne, odbywane na świeżem powietrzu, przez wycieczki, hartowanie, zaznajamianie z zasadami hygieny; stworzyć jednem słowem typ zdrowy, silny, zaradny, pozbawiony przeczulenia i nerwowości. Życie na łonie przyrody, dodatnio wpływając na moralność, przyzwyczai je do prostoty, naturalności, przedsiębiorczości, ograniczenia swych wymagań, czego nas pozbawiła dzisiejsza cywilizacya i materyalizm otoczenia.

Następnie należy zastanowić się nad wadami dziewcząt. Wskutek wychowania wadliwego rozwinęła się w nich pycha, zarozumiałość, egoizm, a stąd nieliczenie się z nikim, brak posłuchu, karności, lekceważenie obowiązków, zazdrość, chełpliwość, próżność, chęć przypodobania się, zajęcia sobą wszystkich, brak jednem słowem opanowania siebie. Często zatem zauważamy w dziewczęciu: brak poczucia własnej godności, udawanie, granie czyjejś roli, np. naśladowanie chłopców—skautów, robienie z siebie

dziwolągów, zniesławiających organizacyę; albo, naodwrót gonienie za błyskotkami; przeświadczenie, że się jest zrodzoną nie do pracy, lecz dla przyjemności i użycia. Stąd też wypływa prędkie zniechęcanie się wszystkiem; brak planowości i koniecznej syntezy w robocie; rozpływanie się w słowach, w małostkowości. Wreszcie często zaznacza się prawie zupełny brak zdrowego, logicznego myślenia, owego rozumu chłopskiego, samodzielności i zaradności w potrzebie.

Nie mniemajcie, że wszystkie wady widzę tylko w dziewczętach harcerskich, że jestem strasznym wrogiem płci niewieściej, lub beznadziejnym pesymistą, czarno patrzącym na wszystko. Wierzajcie mi, że gdybym przemawiał do kierowników drużyn męskich, może zaznaczyłbym jeszcze więcej ujemnych cech. Mam jednak przeświadczenie, że tylko dobrze znając niedoskonałość i wady naszej młodzieży i jej otoczenia w domu, szkole i warsztatach, możemy je poprawić, biorąc się do celowej pracy, a opierając, jakby na fundamencie, na tych dobrych skłonnościach i cnotach, jakie posiadają dziewczęta polskie. Widzimy w nich zapał, poświęcenie dla sprawy, wrażliwe, czyste, szlachetne serca.

To wszystko nie powinno ujść oka roztropnej kierowniczki, a ma służyć do wykucia dzielnej, sprawnej, karnej obywatelki kraju.

Praca ideowa winna być ujęta w sposób żywotny i konkretny. W czasie gawęd dziewczęta muszą jaknajwięcej same mówić, a nie biernie tylko słuchać; do praktykowania cnót wdrażać się w codziennem życiu. Każdy codzienny obowiązek, to trud dla miłości Ojczyzny spełniony. Harcerka—to wzorowa córka, siostra, uczennica, koleżanka, to dziewczę, kochające Boga i religię, spełniające obowiązki jakie ona na nie wkłada, to dziewczę użyteczne, usłużne, umiejące i chcące nieść pomoc bliźniemu.

Nie należy jednakże uważać organizacyi za najwyższy cel życia, ani też za instytucyę, dla której istnieje rodzina, szkoła, naród, lecz za system użyteczny dla wszystkich tych zrzeszeń. Stąd płynie jawność pracy, porozumienie się z rodziną i szkołą, które. poznawszy cele i środki harcerstwa, mogłyby z niem współdziałać po obywatelsku, co jest rzeczą nieodzowną dla prawidłowego rozwoju ruchu, a następnie unarodowienia młodzieży.

Bardzo dużo pisano u nas o miłości Ojczyzny, uczono się z pietyzmem przepięknych zdań wieszczów naszych, urządzano mnóstwo obchodów w dnie rocznic narodowych. Patryotyzm zda się być wyssany z mlekiem matczynem, a ciągle dziwnie nam brak czynnych, dzielnych patryotów. Nasza miłość Ojczyzny jest pojęciem oderwanem, literackiem, romantycznem, zamiast być czynem życiowym, pełnym poświęcenia, i celowej a wytrwałej pracy.

W harcerstwie przestańmy kroczyć po błędnej drodze, ale wzorem Filaretów ujmijmy patryotyzm w konkretne, żywotne ramy czystości ojczystego języka, poprawności stylu, dobrego, logicznego wysławienia, znajomości dziejów ojczystych. Niech młoda dziewczęca dusza zespoli się z poznanymi bohaterami, zapragnie, jak oni, służyć Polsce, cierpieć i poświęcać się dla niej. Niech wejrzy w ciemnotę, wady i nędzę ludu polskiego, a zrodzi się w niej gorąca chęć niesienia oświaty i umoralnienia swoich współbraci. Niech pozna kraj nasz cały: miasta, wioski, rzeki, łąki, pola, a z serca jej popłynie wielka ,,pieśń o ziemi polskiej''. Niech posiądzie dokładne pojęcie o Polsce tegoczesnej, żeby mogła stać się obywatelką, świadomą swych zadań.

Harcerstwo powinno dawać dziewczętom przeświadczenie o ich użyteczności dla sprawy odbudowy Polski, i o tem, że od nich więcej się wymaga, jako od znajdujących się na służbie Boga i Ojczyzny. Harcerki muszą patrzeć na rzecz poważnie: ,,Towarzystwo mają uważać za rzecz wielką i świętą.. Jedno słowo obracające w żart cele Towarzystwa, lub jego formalność jest okropnym ciosem. Drugą nieodbitą i ważną rzeczą jest okazywanie uszanowania powadze urzędników w Towarzystwie. Ambicya dziecinna niema tu miejsca, ale porządek i byt Towarzystwa tego wymaga'' (Słowa Mickiewicza do Jana Czeczota przy wprowadzeniu go, jako członka czynnego do Filomatów).

Całą organizacyę ma ożywiać duch rodzinny, braterstwo; zupełna demokratyzacya, bez względu na stanowisko i urodzenie jednostek. Stosunki drużynowych lub przybocznych z podwładnemi nie powinny przypominać zależności od nauczycielek w dawnej szkole, lub podoficera w armii. Należy też zauważyć, że organizacya nie wychowuje dziewcząt na dzielnych żołnierzy (które to zadanie między innemi, ma organizacya w pracy z chłopcami) a więc ćwiczenia w mustrze i inne mają cel różny od ćwiczeń chłopców. Pionierka i terenoznawstwo powinny być traktowane w szczupłym zakresie i mieć charakter nie wojskowy, ale praktyczny, np. zapoznanie dziewcząt z kopaniem rowów, sypaniem grobli, osuszaniem błot, stawianiem budowli z różnego materyału, kryciem dachów, orjentowaniem się w kształtach terenu i t. p. Każda nauka zaś, o ile już ją uwzględniamy, ma być traktowana praktycznie w polu z narzędziami, nie zaś wykuta z podręcznika. Taki sposób na nic się nie przydaje, jest wręcz sprzeczny z bezpośredniem i doświadczalnem nauczaniem.

Należy pamiętać, że harcerstwo jest organizacyą wychowawczą, obcą wszelkim wpływom politycznym i stronniczym, przeto byłoby karygodnem przestępstwem, gdyby drużynowa używała harcerstwa za teren do agitacyi politycznej. Nie wątpię, że każde stronnictwo, któremu zostałaby przedstawiona podobna robota, wyparło by się jej i potępiło, jako rzecz nieuczciwą, i jako nadużycie

wiary młodzieży, która ślepo ufa swej kierowniczce i uważa ją za uosobienie wszelkiego dobra.

Skauting żeński został założony w Anglii przez Agnieszkę Baden Powell, siostrę gen. Roberta, twórcy ruchu, nie posiada jednak owej mocy i orginalności, którą odznacza się praca generała. Dużo w nim naśladownictwa, charakter zaś organizacyi jest jeszcze nieokreślony. Podobno generał po ożenieniu się miał zamiar zająć się zorganizowaniem, ruchu skautowego dziewcząt, ale o tem nic jeszcze pozytywnego nie wiemy. („Jak skauci pracują” Andrzeja Małkowskiego).

Podręcznik Agnieszki Baden Powell został spolszczony, a zarazem opatrzony różnemi (niestety nieudatnemi) uwagami przez panią Skrzyńską („Dziewczęta przewodniczki”).

W Niemczech skauting ma na celu jedynie praktyczne życiowe zadania: wychować dobrą, oszczędną, zaradną, pracowitą gospodynię i opiekunkę dzieci, w ścisłem tego słowa znaczeniu.

Prawdziwego skautingu żeńskiego obecnie jeszcze nigdzie niema. My jesteśmy pionierami w tej dziedzinie, należy przeto postępować tem oględniej i rozważniej, opierając się na tradycyi i doświadczeniu wychowawczem. W pracy trzymać się systemu naturalnego, życiowego, urabiania jaknajwiększej ilości harcerek. Musimy prowadzić robotę zastępami, a nie w całej drużynie; nie zamieniać gawęd na lekcyę, przyzwyczajać siebie i innych do celowości, zdawać sobie sprawę, dlaczego to lub owo się przerabia, jaka korzyść z tego wynika i jakie życiowe przystosowanie. Nigdy nie należy dać się porwać w sfery oderwanych zagadnień „akademickich”. Takie dyskusye są bezcelowe, przyzwyczajają jedynie do gadulstwa, popisywania się wymową, wyrobienia o sobie fałszywego mniemania, nie wskazują drogi w życiu, a więc są sprzeczne z zadaniami harcerstwa.

Wiem, że druhny drużynowe i komendantki pracują z poświęceniem dla tej doniosłej sprawy wychowania obywatelki Polki, ale należy pracę postawić lepiej, żeby była głębszą, silniejszą, z konturami bardziej wyrazistymi, by, nie bacząc na wpływy przeciwne, mógł powstać typ dziewczęcia polskiego, tworzącego nowe życie, bohaterki w pełnieniu codziennego obowiązku, roztaczającej wkoło siebie urok szlachetności, prostoty i delikatności.

Waszem zadaniem jest „co się do upadku nachyliło, żebyście podparli, co się skaziło—naprawili, co się zraniło—zleczyli, co się rozwiązało—złączyli”. (ks. Skarga).

Tak Wam dopomóż Bóg.

Ks. Longin.

□□□□□□□□

O gawędzie.

Przychodzi instruktor, bierze książkę i czyta chłopcom (np. Czuj Duch!), czyta wzniosłe myśli o charakterze lub o prawie harcerskiem. A więc wypowiada martwe litery bez twórczego samodzielnego udziału. Czasem jednak stara się dotwarzać t. zn. komentować przeczytane słowa lub (patrząc w książkę) nie czytać, lecz opowiadać tekst książki „własnemi” słowami.

Przychodzi instruktor, mówi chłopcom, mówi w formie nauczania wzniosłe myśli o charakterze lub prawie harcerskiem. A więc wypowiada wykład bez wzajemnego wpływu mówcy i słuchacza, bez udziału chłopca.

Sądzę, druhu harcmistrzu, że powiesz: takie czytanie i taki wykład nie osiąga należnego celu. Takie czytanie i taki wykład są dla chłopca—słuchacza obce, cudze, są dłań martwą, nudną teorją. Przy nieświetnej wymowie druhów instruktorów są jeszcze suche, niezbyt zrozumiałe, wyjąkane. Zauważyć należy, że przecież „wykład ideowy” jest b. trudną sztuką. Sądzę, druhu harcmistrzu, że dodasz: ani taki „wykład”, ani czytanie nie jest gawędą, ani pierwszy, ani drugie w takiej formie, w takim rodzaju niezbyt są zgodne z metodami harcerstwa.

Gawęda, jak nazwa wskazuje, polega na rozmowie, na gawędzeniu. A więc nie można „powiedzieć gawędy”, lecz się ją zagaja i prowadzi.

Siedzą chłopcy przy ognisku obozowym, śpiewają lub rozmawiają o czemśkolwiek. Instruktor siedząc w pośrodku zagaja, najlepiej nawiązując do słów pieśni prześpiewanej lub do myśli, rzuconej poprzednio w rozmowie. Mówi kilka, kilkanaście minut, zależnie od tematu, podając chłopcom myśli do rozważenia, stawia im pytania lub kończy, czekając ich samodzielnych pytań, uwag. Można też zacząć gawędę poprostu krótkiem pytaniem.

Potoczy się dyskusja, w której dalszym ciągu instruktor przewodniczy, daje głos chłopcu, utrzymuje porządek gawędy, nanizuje poszczególne myśli chłopców i własne na nić przewodniej myśli. Kończy harcmistrz gawędę krótkiem ujęciem całości gawędy i jasnem sformułowaniem myśli przewodniej. Może się gawęda odbyć i w pokoju np. na zebraniu zastępu, ale wtedy pamiętajmy, trudniej będzie harcmistrzowi trafić do serc chłopców.

W gawędzie każdy z obecnych „rusza mózgiem”, a jak największa liczba, o ile nie wszyscy, powinna przemawiać.

Cechą zasadniczą gawędy jest samodzielny udział słuchacza. Jak całość harcerstwa, gawęda polega na samodzielności.

Druhu harcmistrzu, wiem, że zechcesz bardzo często urządzać gawędy — napewno co pewien czas na zebraniach, np. co drugie i napewno na każdej

wycieczce z noclegiem — ale prawdopodobnie będziesz nie raz miał kłopot. o czemby, i jak, w gawędzie mówić?

Nie można mówić pięknych umoralniających kazań. Dobrze ktoś o tem wyrzekł, że z pięknych kazań można się uczyć tylko mówienia kazań. Nie można moralizować lub uczyć. Trzeba wszczepiać, podsuwać myśli i kierować nimi. Nie można wciąż podawać moralnych nakazów, wzniosłych myśli, wskazówek postępowania. Mają one sens tylko wtedy, jeżeli im się podda pewna treść. Nie można ględzić w gawędzie komunałów, powtarzać wielokrotnie tych samych rzeczy, nie można mówić ogólnikami. Nie można przecież wciąż mówić: ,,powinno się spełniać swe obowiązki... trzeba mieć silną wolę... trzeba mieć silny charakter... trzeba miłować Ojczyznę". Takie zdania w oderwaniu od życia nie mają absolutnie sensu, a nawet szkodę przynoszą. Trzeba chłopcu podawać nie pustą formę, nie czczy wyraz, nie konstrukcję, lecz treść—i podawać w ciekawej formie. O ile można, na konkretnym wypadku. O ile można, w postaci uczynku. Myśli zawarte powyżej w cudzysłowie powinny inaczej brzmieć. Podaję przykłady: ,,siadając do wieczerzy zapytaj siebie, czy odrobiłeś lekcje — czyś spełnił obowiązek; zrób sobie kiedy przyjemność i przez wszystkie lekcje zupełnie uważaj ani chwili nie marnując—przybędzie Ci, oprócz wiedzy, jeśli dobrze wykonasz, trochę silnej woli; czy wiesz, dlaczego Ci się nie udało rozpalenie ogniska? Czy wiesz, dlaczego Napoleon I został cesarzem, Traugutt dyktatorem powstania? Spójrz na pole i przeczytaj zdanie z ,,Pana Tadeusza": ,,do tych pól malowanych zbożem rozmaitem, wyzłacanych pszenicą, posrebrzanych żytem"...

Co się działo za tego króla, który z wysokiej kolumny Placu Zamkowego patrzy na Warszawę? Jaką ty szkodę robisz, chodząc po lewej zamiast po prawej stronie drogi?"

Gawęda nie może być jałowa, lecz powinna wynikać z pewnego materjału i dawać wynik. Np. fakt historyczny (rocznica); oświetlić w gawędzie przyczyny i skutki; jak my na to powinniśmy patrzeć; wynik: jasne przedstawienie sobie danego faktu, wzmocnione uczucie oraz czyn, lub pragnienie działania w pewnym kierunku.

Tematów do gawęd jest bez liku:

1) Ojczyzna: ziemia, dzieje, kultura, sztuka, literatura. Praca: rolnictwo, przemysł, handel; państwo.

2) Dziesięć praw harcerskich.

3) Zagadnienia życiowe, przeżycia chłopców i harcmistrza (np. wycieczki).

4) Przyroda.

Tematy podaje ks. Zawada: ,,Jak prowadzić pracę skautową", wiele też jest w ,,Skaucie" Lwowskim i Warszawskim. Druhu harcmistrzu, zechciej i umiej wyszukać!

Każdy z tematów z podanych dziedzin można przegawędzić ogólnie, syntetycznie przejrzeć całość, np. Ziemia Polska, dzieje, prawo harcerskie, typ harcerza, albo też poszczególnie, analitycznie wziąć pojedyńczo: np. pewna miejscowość, fakt lub osobistość historyczna, poszczególny obowiązek harcerski, jak dobry uczynek.

Gawęda nie może być zbyt poważna, napuszona, ogromnie mądra, okropnie wzniosła. Nie trzeba mieć na sobie togi rzymianina lub trzymać chłopców na baczność. Trzeba raczej być ubranym w krótkie do kolan spodeńki, jak wszyscy chłopcy, i posiadać uśmiech Baden-Powella. Zaufanie i niewymuszone miny chłopców trzeba mieć po pierwszych zdaniach gawędy. Najrozmaitsze są środki prowadzenia gawędy, trzeba pamiętać zawsze o krańcowych możliwościach: zarówno — o bardzo poważnych myślach i.... o kawałach.

Jeszcze jedno: gawędy nie można ,,przygotować". Przygotowuje się np. obiad, później jest gotów, więc się go zjada.

Gawędę instruktor zawczasu obmyśla, później uczestnicy, więc instruktor i chłopcy, gawędzą, czyli ją dotwarzają. Zdaje się, że dobra gawęda to jest obecnie terra incognita. Niech Ci, druhu harcmistrzu, będzie ona od chwili przeczytania niniejszego—ziemią obiecaną, a kiedy Ty urządzisz kilka gawęd, to się napewno dobrze ,,rozgawędzisz".

E. M.

□□□□□□□□

Gawędy historyczne w zastępach.

Znajomość dziejów ojczystych jest jednym z naszych obowiązków, przeto musimy dołożyć wszelkich starań, aby młodzież historję narodu swego znała dokładnie.

Uważne spojrzenie na dzieje świata wogóle, a narodu w szczególności zbliża nas do życia realnego czy to jednostek, czy to mniejszych lub większych skupień—narodów i państw.

Historja jest niesłychanie konsekwentnym i złożonym łańcuchem przyczyn i skutków. Odkrycie i zrozumienie praw przyczynowości wskaże nam na ogrom odpowiedzialności, leżącej na każdym naszym czynie.

Historja uczy nas, że niema miejsca ani dla niedołęgów—jednostek w danem społeczeństwie, ani dla niedołęgów—narodów — w ludzkości; że los narodu jest zależny od moralności jednostek; że tworzy dzieje kraju, a nawet świata — silna wola pojedyńczego człowieka. Historja zaś Polski uczy nas, że Polak nie zwątpił nigdy o swoim narodzie. Nawet najsmutniejszy Okres Stanisławowskich czasów daje zastę-

py mnogie ludzi, dążących do odrodzenia narodu. Spoglądając na dzieje widzimy, jak ludzie każdej epoki wnosili w życie społeczeństwa wartość nową, dawniej nieznaną, dodatnią czy też ujemną. Świadomość tego pobudzi nas do tworzenia, do pomnażania dorobku narodowego, do zostawienia widocznych, a jasnych śladów tworzenia przez nas nowego życia.

Te parę uwag nie wyczerpuje naturalnie pedagogicznego znaczenia historji, sądzę jednak, że wystarczą one, by wykazać konieczność gruntownego poznania dziejów.

Dzisiejsza szkoła średnia daje nam dostateczną ilość wiadomości, należy je tylko naprawdę przyswoić i zrozumieć. W tym celu dobrze jest w drużynach prowadzić specjalną kontrolę ocen szkolnych z historji Polski (np. niewolno mieć z tego przedmiotu mniej niż 4). Słabsi uczniowie i słabsze uczennice otrzymają bezinteresowną pomoc w zastępach. Tylko dla tych, którzy do szkoły chodzić nie mogą, powinny być organizowane komplety nauki historji Polski.

Zapał do nauki historji i poczucie jej ważności, nawiążą serdeczną nić z przeszłością narodu, wyciągną z dziejów wnioski, wskazówki praktyczne na przyszłość, wzbudzą wiarę w moc i dzielność ducha naszego Narodu.

W ten sposób drużyna i zastęp czuwają nad znajomością dziejów Ojczystych w zakresie szkolnym, t. j. albo dbają o to, aby chłopcy w szkołach się uczyli dobrze, albo dla pozbawionych szkół organizują naukę na oddzielnych zbiórkach. Na tem jednak się nie kończy praca zastępu; przeciwnie, tu dopiero się zaczyna. Stosując się do wykładów prowadzonych w szkole, zastęp przez gawędy historyczne uczy czynnej i żywej miłości ku Ojczyźnie. Na tem właśnie polega cel zbiórek w zastępie, przeznaczonych na poznanie dziejów ojczystych z punktu widzenia Harcerstwa. Wówczas gawędy historyczne obudzą zapał do nauki historji i poczucie jej ważności, nawiążą nić z przeszłością, wyciągną na gorąco wnioski i wskazówki praktyczne, wzbudzą wiarę w moc i dzielność ducha Narodu i wyrobią gotowość do posłuchu dla czynu narodowego.

Co do samych gawęd historycznych, to przedewszystkiem nie mogą być zbyt częste. Historja nie może stanowić osobnego działu w programie pracy, tylko być urozmaiceniem i pogłębieniem pracy ideowej.

Dlatego też nie należy urządzać gawęd częściej niż raz na 6 tygodni, ani rzadziej niż raz na 3 miesiące.

Przed gawędą taką zastępowy czy zastępowa zorjentować się musi, czy daną kwestję zna dokładnie, czy zdaje sobie sprawę z jej znaczenia, czy ma pogląd zupełnie wyrobiony. Nie chodzi naturalnie o to, aby zdanie chłopcom i dziewczętom narzucać, tylko o to, by mieć pewną swobodę ruchów, pewne opanowanie przedmiotu. W przeciwnym razie nie uchroni się gawędy od sądów powierzchownych, dysput jałowych. Mając o danej sprawie sąd określony, zastępowy musi ująć gawędę w szereg punktów zasadniczych. Może wyłonią się z gawędy z czasem inne punkty, ale w planie przygotowanym z góry musi się mieścić ogólny pogląd na całość kwestji. Plan gawędy powinien być odczytany na początku zbiórki.

Baczyć musimy bardzo, aby, zagłębiwszy się zbytecznie w części przedmiotu, nie pominąć innych ważniejszych szczegółów. Dlatego należy zaczynać gawędę od rzeczy zasadniczych, kreśląc niejako kontur całości, potem stopniowo przejść do rzeczy mniej ważnych, wreszcie do szczegółów. Tym sposobem obraz zaznaczony jest może niezbyt drobiazgowo, ale wycieniowany równomiernie i dający pewną całość skończoną.

Rzecz zrozumiała, że temat gawędy musi być zajmujący. Najlepiej wybierać zagadnienia, któremi chłopcy i dziewczęta już poza zbiórką interesowały się żywiej. Zwykle gawędy łączone bywają w pewien cykl chronologiczny. Mojem zdaniem należy właśnie dawać gawędy z różnych czasów i zakresów, aby nauczyć patrzeć wszechstronnie na dzieje ojczyste. A więc, niech jedna gawęda dotyczy dziejów porozbiorowych, inna Niepodległej Polski, niech roztrząsa zagadnienia ustroju, inna stosunków zewnętrznych.

Po każdej gawędzie, uczestnicy muszą poczuć, że tematu nie wyczerpano, że zasługuje on na bliższe samodzielne rozpatrzenie. Dlatego temat nie może być za wązki (np. fakt drobny i mało oświetlony). Nie powinien też być zbyt szeroki (np. charakterystyka całości dziejów), bo to wyradza powierzchowność i ogólnikowość sądów.

Zasadniczo gawędy podzielić można na 3 rodzaje:

1) Rozpatrywanie kwestji ekonomicznych i społecznych (historyczne) oraz znaczenia warunków geograficznych, np. znaczenie granic Polski, znaczenie morza Bałtyckiego, osadnictwa średniowiecznego, historja mieszczaństwa w jakiejś epoce i t. d.

2) Rozpatrywanie przyczyn i skutków ważnych faktów dziejowych, zwłaszcza zwrotnych w życiu narodu.

3) Charakterystyki bohaterów narodowych.

Grupa pierwsza możliwa jest jedynie dla zastępów najstarszych, lub wyjątkowo przygotowanych. Przed gawędą taką zastępowy lub zastępowa przejrzeć musi kurs szkolny, zastanowić się, czy daje on dostateczną ilość wiadomości i materjału do gawędy, dalej czy chłopcy lub dziewczęta orjentują się w danym przedmiocie, czy będą mogły dać coś więcej, niż powtórzenie gołosłowne podręcznika.

Dobrze będzie, jeżeli zastępowy przed poprowadzeniem gawędy na tle ekonomicznych stosunków kraju zaznajomi się z krótkim rysem ekonomji. Literatury popularnej w tym przedmiocie niebrak, a tylko w ten sposób gawęda poprowadzona będzie rzeczowo i głęboko.

Grupa druga dostępna jest dla wszystkich zastępów, z wyjątkiem najmłodszych. Ma ona niezmiernie doniosłe znaczenie pedagogiczne: oduczając fatalizmu, pozwala znaleźć powody wszystkich klęsk i powodzeń naszych, pozwala zrozumieć, jak bardzo los narodu naszego jest od nas samych zależny, jak dużo uczynić zdolni jesteśmy, by go naprawić i stworzyć nowe życie.

Co do opracowania takiej gawędy, to wskazówki nie różnią się prawie od poprzednich. Dobrze jest, by zastępowy znał przyczyny i skutki danego faktu według paru historyków, aby módz zawsze przyjść z pomocą zastępowi. Przy wyborze samych tematów rozpatrywanych, pierwszeństwo powinny mieć fakty dla nas pomyślne. Dość już grzebania w winach i błędach ojców naszych, wiele już razy powiedziano nam, czego mamy unikać! My, młodzież harcerska, musimy dowiedzieć się z przeszłości, co naśladować warto! Jakiemi drogami chodził naród po zwycięstwo!

Teņ wybór faktów będzie też źródłem siły i rozmachu życiowego.

Grupą trzecia—charakterystyki bohaterów narodowych mają w harcerstwie znaczenie olbrzymie. Dając wzory do naśladowania, pogłębiają ideologję harcerską, a przedewszystkiem pozwalają nawiązać serdeczną nić z przeszłością narodową: przez ukochanie ludzi żyjących w historji, tworzących ją, mimowoli zaczynamy patrzeć na dzieje nasze okiem głębszem, miłującem. Powiedziałam ,,charakterystyki'', nie ,,życiorysy''. Nie chodzi tu o miejsce i datę urodzenia, tylko o linję wytyczną w życiu człowieka, o jego cel, o środki, jakiemi dążył do jego realizacji, jakie błędy popełniał na tej drodze i jak je naprawiał. Chodzi nam o to, o ile dana postać historyczna zbliża się, o ile odstępuje od harcerskiego charakteru.

Przy rozpatrywaniu postaci historycznych, popełniamy zwykle jeden błąd zasadniczy: świadomie pomijamy wszystkie ujemne cechy charakteru.

Stawiamy człowieka na piedestale tak wysokim, że staje się on posągiem z jednej bryły, niedościgłym jakimś i dalekim. Trzeba wykazać właśnie wszystkie cechy charakteru, dać żywego człowieka, wskazać na ścieranie się namiętności przeciwnych, wskazać na drogi, jakiemi dusza szła do wielkości. Wspaniałego materjału dostarczą tu Piastowie (zwłaszcza trzej pierwsi Bolesławowie), olbrzymią galerję typów da nam historja porozbiorowa.

Gdy tak co czas jakiś głęboko, wszechstronnie i z miłością na dzieje nasze spojrzymy — potrafimy patrzeć tak na nie zawsze—podczas nauki szkolnej i pracy samodzielnej, a zarazem wyrobimy w sobie czynną miłość Ojczyzny.

P. M.

□□□□□□□□

Z rozmyślań nad kolonjami.

Zbliżające się wakacje wysuwają na plan pierwszy sprawę kolonji letnich: obozów stałych i wędrownych. Myśl o ich urządzeniu i prowadzeniu zaprząta już od dłuższego czasu głowę przyszłego kierownika, zmusza go do głębszych refleksji, do wypracowania punktów wytycznych przyszłej pracy harcerskiej oraz planu postępowania z chłopcami. Ta część bowiem pracy kolonijnej ma najdonioślejsze znaczenie tak dla samych chłopców, jak i dla przyszłej pracy w mieście, dla dalszego urabiania dusz młodzieńczych chłopców. Od postępowania kierownika kolonji zależy wszystko: spokój i harmonja wśród członków, normalny i pożyteczny bieg prac, ład i porządek wewnętrzny. Kierownik swym postępowaniem nadaje ton i charakter całej kolonji, tak, że można prawie postawić tezę, że dobrze przygotowany kierownik zawsze będzie miał dobrze urządzoną, sprawnie działającą i pożyteczną kolonję. Przygotowanie zaś takie może dać jak najszersze i jak najwszechstronniejsze rozpatrzenie i zrewidowanie zasad postępowania, opartego na wnioskach z dotychczasowej pracy harcerskiej, bowiem tylko doświadczenie uczy najlepiej, jak postąpić w wielu wypadkach, jak się brać do rzeczy nowych, by uniknąć przykrych niespodzianek i daleko idących stąd konsekwencji. To też mając kilkuletnie już doświadczenie na polu pracy wakacyjnej, będąc jak to się mówi na wozie i pod nim, pragnąłbym podzielić się z wami druhowie tymi paru uwagami, które mi się w ciągu kilkuletniej pracy nasunęły.

Życie kolonji, w każdej jej formie, to życie ściśle zamknięte, braterskie, a już z konieczności odosobnione, i nie podlegające żadnym wpływom z zewnątrz, to życie pierwotne, rodowe ,,podobne życiu dawnych naszych praojców Lechitów.'' Tu podobnie, jak i ongi, kierownik jest panem wszechwładnym, panem niemal życia i śmierci, mając bowiem na swej odpowiedzialności pieczę nad kilku lub kilkudziesięciu chłopcami, musi odpowiednio czuwać nad wszystkimi, każdego zrozumieć, odczuć, by módz doń dostosować plan postępowania, prostować to, co jest niedoskonałe, lub ułomne, rozwijać zaś strony dodatnie jego życia, czuwać musi zarówno nad jednostką, jak i nad ogółem, a przez to samo musi mieć odpowiednie środki, któreby mu pozwoliły odpowiednio zareagować w razie uporczywego lub rozmyślnie szkodliwego przeciwdziałania pewnych, zbyt trudnych, lub wręcz niemożliwych do pokierowania jednostek. Środkiem tym jest odsunięcie chłopca, lub wręcz wydalenie go z kolonji. Środek ten jest ostry, i stosowany być może jedynie w razach wyjątkowych, gdy już wszystkie inne drogi zostały wyczerpane, lub gdy dalsze pozostawienie takiej szkodliwej jednostki sprowadzić by mogło rozkład całej kolonji. Zdziwi Was to może druhowie, że przypu-

szczam tu istnienie takich jednostek w harcerstwie, ale takie wypadki zdarzają się.

Życie nasze, jakkolwiek już otrząsnęło się z dawnej swej niemocy—konspiracji, nie weszło jeszcze w stadjum normalnego, zdrowego rozwoju i rozkwitu. Życie dzisiejsze nienormalne, wytwarza takie niezbyt dodatnie jednostki. Życie w mieście pozwala na utajenie swych instynktów, maskuje duszę, nie pozwala w nią wejrzeć; dopiero życie na łonie przyrody, życie, gdzie chłopiec zmuszony jest obcować cały dzień z rówieśnikami, pozwala na ujawnienie właściwych instynków i swoistych cech charakteru.

Kierownik kolonji musi zdobywać się na zimną krew i stanowczość w stosunku do chłopców, ale nie powinien zapominać o należnem wyrozumieniu, odczuciu i łagodności w obcowaniu. Stanowczość w rozkazie — przyjacielskość w współżyciu. Rozkaz powinien być ,,święty'', raz wydany musi być bezwzględnie wypełniony i obowiązywać wszystkich tych, których się on tyczy. Ale rozkaz taki musi być głęboko przemyślany, bo tylko wtedy zdobywa uznanie i bywa chętnie wypełniany. Rozkaz dobry rzadziej wydany sprawia więcej korzyści i pożytku, niż rozkazy częste, ale złe.

Życie kolonijne wytwarza harmonijne zżycie się uczestników, zwłaszcza na mniej licznych kolonjach. Jeżeli go nie ma, należy przyczyny doszukiwać się albo w nieodpowiednim, niedostosowanym do charakteru i indywidualności chłopców, postępowaniu kierownika, albo w złym doborze chłopców.

Aby pierwszego uniknąć, kierownik kolonji musi postawić sobie zasadę, od której nie wolno mu na chwilę nawet odstąpić, zasadę głoszącą, że, postępowanie jego musi być konsekwentne z czynami, innemi słowy, nie może być sprzeczności między zasadami przezeń głoszonemi, a jego postępkami. Taktowne postępowanie zjednywa i usposabia przychylnie chłopców. Natomiast bardzo prędko potrafią się poznać i odpowiednio traktować taką ,,wagę'' która umie ,,bujać'', ale robić nie potrafi. W spokojnym, rozważnym kierowniku chłopcy widzą naturalnego swego opiekuna, ,,druha'', któremu ufają i którego woli bezapelacyjnie się poddają, wiedząc, że to, co on postanowi, musi być dobrym i słusznym. I tylko jednostki z gruntu złe, idąc za swymi instynktami, lub popędami, będą usiłowały się wyłamać z pod jego rozporządzeń, nie motywując tego niczym innym, jak tylko chęcią przeciwstawienia swej woli woli kierownika.

Jednostki takie—to ta druga przyczyna nieharmonizowania kolonji, to osobnik wprowadzający zamieszanie i nieład, a conajmniej tarcie wewnętrzne, ciągły niepokój kierownika o normalne życie kolonji. Często wystarcza poważniejsza rozmowa; doprowadzenie do otwartej szczerej wymiany myśli, która zdoła zażegnać i usunąć nieraz tę przeszkodę, i wyjaśnienie obopólne, rozwiewa częstokroć urojone powody niesubordynacji i niekarności. Ale do tego należy brać się ostrożnie.

Chłopiec młody, to delikatna, choć nie skomplikowana machina. Wszystko w nim jeszcze proste: myśli i czucia, choć filigranowej roboty. Utrafienie na właściwą sprężynę powoduje zmianę na złe lub lepsze, w zależności od sposobu ucisku. Ucisk delikatny naprawia charakter, silny łamie i paczy. Najlepszym środkiem do pozyskania zaufania chłopca jest traktować go, jak równego sobie, nie dać mu uczuwać zbyt dotkliwie swej wyższości moralnej, nie poniżać go, przez wskazywanie mu zbyt bezwzględnie jego uchybień. Nie poniżać, przeciwnie starać się podwyższyć go w jego własnych oczach, to jeden z lepszych środków do osiągnięcia celu. Dobre jest po takiej rozmowie pozostawienie chłopca sam na sam ze swymi myślami, niezwracanie mu uwag przez dni najbliższe. Takie zmaganie się myślowe wyrabia lepiej chłopca, niż ciągłe uwagi i wspomnienia. Jeżeli zaś to nie pomaga, i chłopiec w dalszym ciągu broi, należy, sumiennie wprzód rozważywszy swoje i jego postępowanie, udawszy się do kierownika danych kolonji, prosić o zwolnienie takiego chłopca z kolonji.

Powrócę tu jeszcze raz do sprawy traktowania chłopców. Nie możecie na chwilę nawet zapominać o charakterze życia harcerskiego. Harcerz nie jest ,,ślepą'' machiną, ani narzędziem bezwzględnego posłuszeństwa. To chłopiec urabiający swą duszę i charakter, to jednostka równa tobie—musisz go więc traktować tak, jakbyś chciał, by ciebie traktowano. Zbytni rygoryzm i te żelazne karby nużą młody organizm. Harcerz powinien co pewien czas otrzymać chwilę czasu, należącą bezpośrednio do niego. Bądźcie pewni, że nie użyje jej na marne, przeciwnie będzie ona dlań tak drogą i miłą, iż będzie ją tak eksploatować, by pozostawiła mu jak najmilsze wspomnienia. Wiem z doświadczenia, że nie ma cięższej i dotkliwszej kary, jak odmówienie chłopcu takiego urlopu, na który oczekiwał przez ciąg tygodnia i po którym obiecywał sobie wiele. Wiem również, że nie miałem wypadku przekroczenia wydanych rozporządzeń, co do kupna owoców i innych produktów spożywczych. Zresztą dobrze jest pozwolić im na tego rodzaju kupno, zobowiązawszy ich tylko do przestrzegania trzech rzeczy: 1) nie kupowania wiejskich ,,cukierków'', 2) nie picia surowej wody (niech wezmą manierki z wodą przegotowaną) i 3) nie picia mleka nieprzegotowanego.

Dajcie chłopcom popołudnie świąteczne do ich rozporządzenia, niech dzień świąteczny będzie i dla nich świętem, dniem odpoczynku i zadowolenia.

A teraz chciałbym poruszyć jeszcze sprawę pracy na kolonjach, zwłaszcza na roboczych. Pamiętajcie, że honor harcerza wymaga, by praca harcerzy była bez narzutu. Harcerze pracują tyle, na ile ich siły pozwalają, ale pracują uczciwie i rzetelnie, nie zbywają, byleby zbyć, ale przeciwnie wypełnia-

ją poleconą robotę, tak, by nic im nikt nie mógł zarzucić. Harcerz w pracy winien znaleźć rozrywkę i pożytek: rozrywkę, bo pozwoli mu oderwać oczy od książek, umysł od skupionego myślenia, pożytek—bo ożywi krążenie krwi, wzmocni mięśnie, zahartuje nerwy i ciało. Ale źle będzie, gdy robota będzie spełniana niedbale, zostawi mu ona niesmak, zniechęci, znudzi. Kolonje nie będą odpoczynkiem, lecz czemś w rodzaju przymusowych robót karnych.

Z drugiej strony należy brać pod uwagę fizyczny rozwój chłopca i doń zastosować pracę. Mężniejsi idą w pole, słabsi i chorzy na serce (jeżeli tacy się znajdą) zostają w obozie, by pełnić funkcję kuchcików, ordynansów dziennych. Tej ,,odwrotnej'' strony życia kolonijnego nie można lekceważyć. Od porządnego i rozumnego jej traktowania wiele zależy.

W pierwszym rzędzie zdrowie uczestników: ordynansi dbają o wzorową czystość, grającą tak wielką rolę w hygienie i wpływającą dodatnio na humor uczestników. Zauważcie tylko, jak się czują chłopcy w czystej izbie, gdzie posłania są równo i porządnie zasłane, podłoga zamieciona, pułap ubrany pająkiem, a ściany wycinankami, i w izbie brudnej, z barłogami zamiast posłań, z korytkami miast naczyń. Na te strony życia i współpracy musicie zwrócić uwagę tych, komu rola ordynansów dziennych przypadnie w udziale. Zwróćcie uwagę i na to, jak żmudną a zarazem owocną pracą jest czynność kuchciku. Dobrze przyrządzone i na czas podane jedzenie łagodzi wiele przykrości codziennego życia. Obiad, podany na czas chłopcom spracowanym i znużonym, dodaje humoru i napełnia zadowoleniem nie tylko ich żołądki, ale i ich samych. A więc niech kuchciki dobrze i na czas nauczą się gotować.

Jednakże muszę się zastrzedz przed jednem, byście mnie źle nie rozumieli, oto nie można całej pracy wewnętrznej zwalać na ordynansów. Każden musi dbać o swoje rzeczy i posłanie. Ordynans to mistrz, cyzelator, który gładzi i rzeźbi ostatecznie harmonijną całość, jest on takim czarodziejem, który nadaje charakterystyczne piętno ostatecznego, a tak miłego porządku. On dba o całość,—szczegóły wypełnia każdy uczestnik kolonji, nawet i jej kierownik. Toż samo ma się z myciem naczyń po posiłku, każdy myje swoje, a ordynans dzienny ćwiczy się w tropieniu (broń Boże nie kontroluje, bo czyż harcerza trzeba kontrolować!) przeglądając garnki. Kolonje uczą wielu rzeczy, niektórych ....nawet mycia zębów!

Tak samo, jak wpajanie czystości, ładu i porządku, muszą kolonje nauczyć i poszanowania cudzego spoczynku. Z chwilą, gdy rozlegnie się sygnał ,,Cisza poobiednia'', nikt nie śmie już wyrzec słowa, cisza musi być tak wielka, jaką jest ona w noc pogodną, o południu dnia letniego..... Ileż Ci myśli napłynie, ileż refleksji, gdy leżąc w takiej ciszy, marzyć będziesz napół czuwając, napół śpiąc? Zobaczysz, jak chłopcy polubią tę ,,ciszę poobiednią'', jak będą jej radzi, jak będą ją przestrzegać. Choć początek bywa czasem trudny!....

Po takiej ciszy—ćwiczenia idą chętnie, zabawa wre, młodość, zdrowie i siła święcą swój tryumf! Nawet warta nocna jest mniej uciążliwa i męcząca, każdy z ochotą staje do niej i czuwa, bez drzemki.

Ale tę ochotę, tę sprawność osiągną chłopcy tylko wówczas, gdy, Wy, głowa letniska, czuwać będziecie nad jej normalnym biegiem. I tu raz jeszcze przypomnę Wam słowa, które wyrzekłem na początku tej gawędy: stanowczość w rozkazie, przyjacielskość współżycia! Pamiętając na nie, osiągniecie zamierzony cel: dobre kierownictwo, pożytek z kolonji, rozwój fizyczny i moralny chłopców.

Teraz pomyślcie nad temi słowami, garstką osobistych wspomnień i doświadczeń, i bogaci w nie, kreślcie już od dziś plan Waszych kolonji; a jakkolwiek przysłowie mówi, że nikt nie jest mądry cudzym doświadczeniem, to jednak i to ,,cudze doświadczenie'', użyte w odpowiednim stopniu, pozwala nam uniknąć wielu rzeczy przykrych i nieprzyjemnych. A po przemyśleniu praktyką własną i doświadczeniem wypełniajcie moje wytyczne.

Marjan K.

⌑⌑⌑⌑⌑⌑⌑⌑

WIEŚCI Z GŁÓWNEJ KWATERY Z. H. P.

Gł. kw., rzecz prosta, jest obecnie zajęta przedewszystkiem najważniejszą sprawą — kolonjami, organizowaniem ich i ,,ściąganiem'' funduszów.

Do tego przyczyniły się: z jednej strony kinematograf w Filharmonji, demonstrujący od 20 IV obrazy z życia harcerzy, a dający dochody na fundusz kolonijny, a następnie podwieczorek dn. 24 b. m., bo niestety pogoda na wypełnienie obfitego programu ,,Dnia kolonji harcerskich'' nie pozwoliła.

Naczelna komenda organizuje w pierwszych dniach lipca kurs instruktorski. Program obejmuje całkowite przygotowanie kierowników harcerskich. Będą uwzględnione następujące działy: 1) technika harcerska (mustra, służba polowa, służba wewnętrzna, wiadomości o organizacji wojska, wywiady, terenoznawstwo, pionierka, sygnalizacja, gry i zabawy); 2) hygiena i ratownictwo, (służba sanitarna, pomoc w nagłych wypadkach, apteczka itd.); 3) gimnastyka (ćwiczenia, teorja, metodyka); 4) ideologia (znaczenie wychowania harcerskiego, prawo harcerskie, wyrabianie charakteru, zadanie instruktora i drużynowego, organizacja Z. H. P.).

Komisja bibljoteczna jeszcze przed wakacjami przesyła wieści o sobie. Od czasu otrzymania pomieszczenia w Gł. Kw., bibljoteka kompletuje się i kataloguje. Ma być doprowadzona do mniej więcej 1000

tomów, aby służyła do pracy harcmistrzom w myśl instrukcji z listopada 1916 r. Uwzględnione będą działy, ściśle związane z harcerstwem i te, które są najniezbędniejsze.

Lecz rozwój bibljoteki jest zależny od korzystania, a zarazem i od jej popierania przez samych harcerzy. Do września przygotowane zostaną katalogi, i ustalone będą warunki korzystania z bibljoteki. Wówczas to, po powrocie z kolonji będzie ona dostępną dla Dh. Harcmistrzów.

Komisja bibljoteczna będzie w porozumieniu z Redakcją naszą w sprawach poruszanych w dziale „Poradnik książkowy dla harcmistrzów".

□□□□□□□□

URZĘDOWE.

Z ODPRAWY L. 6 NACZELNEJ KOMENDY Z. P. H.

OZNAKI.

1) Oznaką organizacyjną, którą należy stale nosić 1 c/m nad środkiem lewej klapy kieszeni, jest krzyż harcerski na odpowiedniej podkładce:

biała oznacza szarżę zastępowego,
amarantowa szarżę plutonowego,
biało-amarantowa szarżę drużynowego.
Krzyż winien być noszony przy każdym ubraniu.

2) Stopnie oznaczone są:
III = zwyczajną lilją na krzyżu;
II = srebrną lilją, nałożoną na krzyżu;
I = złotą lilją „ „

3) Przynależność do drużyny wskazuje numer drużyny, koloru okręgu, wyhaftowany na naramienniku; może być osobno nakładany.

Drużynowi noszą na naramiennikach wyhaftowane srebrne arabskie cyfry swoich drużyn, Komendy O.—srebrne rzymskie. Naczelna Komenda—złote litery.

4) Noszenie sznurków, oznaczających funkcję, jest wzbronione. Jedynie podczas ćwiczeń należy mieć sznurek, nawleczony na lewy naramiennik i schowany do lewej kieszeni koszuli. Oficerowie harcerscy, i pełniący ich funkcje, mogą nosić sznurek stale.

Sznurek szary oznacza szeregowca,
„ bronzowy „ zastępowego
„ zielony „ plutonowego
„ czerwony „ drużynowego.

5) Przynależność do zastępu oznacza pęk wstążek (szeregowiec 5, zastępowy 7), długości 15 c/m. koloru godła zastępu. Barwy nawleka się na lewy naramiennik i nosi na wszystkich ćwiczeniach, zbiórkach i t. d.

6) Odznaki, otrzymane za nadzwyczajne zasługi (swastyka) należy nosić po prawej stronie krzyża harcerskiego.

7) Oznaki akademickie wolno nosić na klapie lewej kieszeni. Pozatym noszenie wszelkich innych znaczków, żetonów i t. p. jest niedopuszczalne.

6) Oznaki sprawności naszywa się na lewym rękawie koszuli powyżej łokcia. Jedynie sprawność ratownika należy naszyć na prawym.

UMUNDUROWANIE.

1) Mundur harcerski składa się z czapki, koszuli, krawata, paska, spodni, pończoch i butów.

2) Czapka rogatywka z szarego sukna, z czarnym matowym daszkiem i takim samym rzemyczkiem. Harcerze z drużyn szkolnych winni nosić czapki szkolne. Oficerowie, oraz harcerze z drużyn nieszkolnych rogatywki.

3) Koszula flanelowa, płócienna, koloru khaki, (bronzowo-zielona) z dwiema kieszeniami i naramiennikami (szerokości 4 c/m.) Kieszenie, z fałdą pośrodku, z klapą zapinaną na guziki. Kołnierz zapinany pod szyję.

4) Krawat ludowy (krajka), długości 110 c/m. o dowolnym szlaku, z czerwonym odcieniem.

5) Pasek skórzany, naturalnego koloru skóry, szerokości 5 c/m. z dwoma karabińczykami.

6) Spodnie z szarego materjału (sukna), szerokie z mankietem, zapinane lub wiązane pod kolanem, z dwiema dowolnemi kieszeniami, z klapkami na pasek.

7) Pończochy zwyczajne, lub sztylpy wełniane, albo bandaże koloru szarego, bronzowego, lub zielonego.

8) Buty sznurowane, bronzowe lub czarne. Mundurem oficera harcerskiego jest rogatywka, szara kurta, kroju strzeleckiego, pasek skórzany, zapięty na lewą stronę, spodnie dowolne, koloru szarego, buty długie lub sznurowane. Kurta zapinana na 6 guzików, kołnierz nizki, stojący wykładany (kościuszkowski), naramienniki z numerem drużyny, lub okręgu (patrz ustęp o oznakach). Na piersiach kieszenie, naszywane, z fałdą i klapą na guziki zapinaną, po bokach skośne kieszenie, wpuszczane, z klapą, zapinaną na guziki.

Na wszelkie ćwiczenia, zbiórki i t. p. obowiązuje harcerzy „zbroja harcerska". Do zbroi należą: opisane powyżej oznaki przy mundurze, plecak z pełnem wyekwipowaniem, oraz kij harcerski.

PRAWIDŁA SPOTKANIA ODDZIAŁÓW HARCERSKICH.

1) Oddziały harcerskie, które chcą przeprowadzić wspólne ćwiczenia, winny porozumieć się przed wyruszeniem.

2) Jeżeli dwa oddziały harcerskie, spotkawszy się w polu podczas własnych osobnych ćwiczeń, zechcą przeprowadzić ćwiczenia wspólne, winny na miejscu umówić się co do nich.

3) Nie wolno, bez uprzedniego porozumienia się, podchodzić ani nacierać na oddział, odbywający własne ćwiczenia polowe.

PODCHODZENIE.

4) Oddział, znajdujący się w spoczynku biwakowym lub obozowym, wolno zawsze w obozie podchodzić ,,cichem podchodzeniem''.

(,,Cichem podchodzeniem'' nazywa się podejście obozu bez zwrócenia uwagi, dania alarmu, urządzenia ataku i t. d.).

Dowodem udania się ,,cichego podchodzenia'' może być:

a) wykonanie szkicu, odtwarzającego rozkład obozu z charakterystycznymi szczegółami.

b) zabranie z obrębu obozu jakiegobądź przedmiotu.

Przedmiot lub szkic strona podchodząca winna następnie odesłać podchodzonym, dla wykazania odniesionej przewagi.

5) Pojedyńczy harcerz podchodzić może większy oddział tylko ,,cichem podchodzeniem''.

6) Wejście do obozu bez alarmu, dokonane przez większą niż 1, liczbę podchodzących, uważać należy za zwycięstwo podchodzących.

7) Jeśli podchodzący ,,cichem podchodzeniem'' zauważeni zostaną przez straże obozu przed dostaniem się w jego obręb, to podchodzenie uważa się za nieudane.

8) Podejście warty uważa się za udane, jeśli podchodzący zdołał się do niej zbliżyć niezauważony: w dzień na odległość 15 kroków, w nocy na odległość 5 kroków.

9) Podejście większej grupy uważa się za udane, jeżeli podchodzący zdołał się do niej zbliżyć niezauważony: w dzień na odległość 20 kroków, w nocy na odległość 5 kroków.

NATARCIE

a) natarcie na obóz.

10) Natarcie na obóz musi być poprzedzone podejściem choćby tylko jednej placówki przez straż przednią nacierających.

11) Natarcie rozpocząć może straż przednia daniem hasła, gdy udało jej się podejść na 15 kroków do placówki, a siła główna znajduje się za strażą przednią: w dzień nie dalej niż na 100 kroków, w nocy nie dalej niż na 50 kroków.

12) Dla otrzymania przewagi, oddział nacierający musi liczyć przynajmniej $\frac{1}{2}$ liczby atakowanych, znajdujących się w obrębie wart, w chwili dojścia natarcia do linji zbiórki obozu.

b) natarcie na oddziały w pochodzie.

13) Równa albo mniejsza siła może zawsze natrzeć na oddział, maszerujący w szyku ubezpieczonym.

14) Zastępu, idącego w szyku ubezpieczonym, nie wolno nigdy atakować siłą przeważającą (to nie dotyczy większych oddziałów).

15) Pochód nieubezpieczony należy ostrzedz conajmniej na 20 minut przed wykonaniem nań ataku.

16) Przy przejściu przez miejscowości zamieszkane oddziałów w pochodzie atakować nie wolno.

17) Natarcie (i podczas wzajemnego podchodzenia się dwu oddziałów) wykonać można z odległości nie większej, niż 50 kroków.

18) Oddział nacierający jest zwycięski, jeśli ilość nacierających, która przedostała się w obręb ubezpieczeń atakowanych, jest conajmniej równa $^1/_2$ siły głównej oddziału atakowanego.

19) Natarcie przy spotkaniu zastępów niema trwać dłużej niż $^1/_2$ godziny, przy spotkaniu większych jednostek dłużej, niż 1 godzinę.

20) W razie przeprowadzenia podchodzenia i natarcia, ćwiczenie po ukończeniu winno być omówione wspólnie, i ew. sprawy z niem związane odrazu rozstrzygnięte przez dowódzców stron obu.

OGÓLNE PRZEPISY GIER HARCERSKICH.

1. We wszystkich grach, w których partje wzajemnie się podchodzą (więc grach takich, jak zając, zdobywanie fortecy, Zbaraż, przekradanie się z depeszą i t. d.)—branie do niewoli odbywa się przez krzyknięcie ,,aresztuję'', jednocześnie należy głośno określić kolor koszuli, krawata, lub spodni aresztowanego harcerza. Wołać ,,aresztuję'' nie wolno z odległości większej niż 15 kroków. Jedynie dla początkujących odległość ta może być zwiększoną do 20 kroków, o czem przed rozpoczęciem gry należy uczestników uprzedzić.

2. Cała gra powinna mieć przebieg spokojny, nie wolno więc krzyczeć, nawoływać się, gwizdać i t. d.

3. Nie można chwytać przeciwnika, którego kryjówki chwytający tylko się domyśla; aresztując, trzeba wskazać zewnętrzne cechy harcerza, którego się zamierza schwytać.

4. Dla aresztowania szarży potrzebna jest, oprócz ,,aresztującego'', pewna liczba harcerzy, znajdujących

się w chwili wołania nie dalej, jak w podwójnej odległości 15 kroków od schwytanej szarży (wołający musi być nie dalej, jak zwykle 15 kroków). Dla wzięcia do niewoli zastępowego potrzeba dwóch harcerzy (licząc razem z wołającym), plutonowego—trzech, drużynowego — czterech. Przytem szarże chwytające liczą się za tylu, ilu potrzeba do ich schwytania. Potrzeba tej obecności w określonej liczbie nie odbiera obecnym prawa aresztowania w dodatku szeregowców, nprz. zastępowy prowadzący „podjazd" złożony jeszcze z dwóch harcerzy, może wziąć do niewoli drużynowego (sam liczy się za dwóch i dwaj towarzyszący mu harcerze za dwóch), ale oprócz niego także nieograniczoną liczbę szeregowców, byle aresztowali wszystkich, zanim zostaną sami odkryci i aresztowani. Jeden i tem sam chwytający nie może jednak być dwukrotnie liczony przy braniu do niewoli szarż; więc powyższy „podjazd" oprócz drużynowego nie mógłby chwycić zastępowego i tem samem wpadłby w jego ręce. Gdyby „podjazd" prowadził plutonowy, mający przy sobie zastępowego i dwu szeregowców—mógłby wziąć do niewoli drużynowego i plutonowego $(3+2+1+1=4+3)$ i t. d.

5. W razie nieporozumienia co do odległości lub co do tego, kto pierwszy krzyknął „aresztuję", należy zachować jak największy spokój i ciszę, żeby innym harcerzom gry nie psuć i partji nie narażać. Odległość należy zaraz krokami sprawdzić, nieporozumienie dać do rozstrzygnięcia instruktorowi, jeśli nie można tego uczynić bez zwracania uwagi i przerywania gry, należy się zwrócić do pierwszego lepszego harcerza, który się w pobliżu znajdzie; w razie niemożliwości usunięcia nieporozumienia, obie strony powinny się cofnąć, spotkanie uważa się narazie za niebyłe, a nieporozumienie musi być, po skończonej grze przedstawione kierownikowi gry do rozstrzygnięcia.

6. Wzięty do niewoli zawsze i we wszelkich warunkach natychmiastowo staje się niezdolnym do dalszej gry, dopóki nie zostanie odbity; jest on ściśle obowiązany swoim biernym zachowaniem się w niczem nie przeszkadzać chwytającemu do wygrania i w niczem już nie pomagać swoim, a więc nietylko nie wolno mu uciekać wbrew rozkazowi chwytającego ani aresztować już kogokolwiek, ale najlżejszym znakiem nie może zużytkować swych wiadomości, ani komunikować ich swoim; musi być absolutnie lojalnym względem przeciwnika.

7. Wzięty do niewoli jest do rozporządzenia przeciwnika, zależy od jego rozkazów; musi pozostać na miejscu, albo udać się tam, gdzie go poślą—nie biorąc żadnego udziału w grze, dopóki nie zostanie odbity.

Spotkanym przeciwnikom lub swoim może tylko powiedzieć, że jest schwytany, ale żadnych innych objaśnień i informacji udzielać swoim nie ma prawa, przeciwnikom—nie ma obowiązku.

8. Schwytany może być pilnowany albo nie—zależnie od woli partji przeciwnej. Jeśli nie jest pilnowany (pozostawiony na miejscu albo odesłany do określonego punktu) nie wolno mu uciekać i rozkaz udania się na określone miejsce musi wykonać ściśle; nie jest jednak obowiązany w tym celu się ukrywać przed swoimi, a przed przeciwnikami ukrywać mu się nie wolno.

9. Pilnować wziętych do niewoli może pojedyńczy harcerz, strzegący niezależnie od liczby i szarży. Wzięty do niewoli i pilnowany może próbować ucieczki, gdy go jednak straż spostrzeże i zawoła pojedyńczem gwizdnięciem, musi natychmiast powrócić na miejsce bez najmniejszego oporu. Trzykrotnie tak zatrzymany staje się „unieruchomionym" i wtedy ani ponownie uciekać, ani być odbitym już nie może. Oczekuje on końca gry, jako bierny świadek, w miejscu wskazanem mu przez tego, który go unieruchomił.

10. Wzięty do niewoli, niepilnowany, może być odbity przez każdego spotkanego harcerza ze swej partji (niezależnie od szarży), który zdoła zbliżyć się do niego na 15 kroków.

11. Wzięty do niewoli, pilnowany, może być odbity przez schwytanie jego straży na zwykłych warunkach z uwzględnieniem szarży i liczby.

12. Wzięty do niewoli, a następnie odbity, natychmiast odzyskuje swobodę i może udzielić swoim wszelkich informacji, zużytkować wszystko, co widział lub słyszał w niewoli.

13. Oddział podchodzący, w razie natknięcia się na przeciwników, których już podejść nie zdoła, może przejść do otwartego ataku. W tym celu na komendę: „do ataku" rzuca się ku przeciwnikowi. Po komendzie „do ataku", która musi być wydana głośno i wyraźnie „brać do niewoli" już nie można, lecz wszyscy harcerze strony zwyciężonej są uważani za aresztowanych. Za zwyciężającą w ataku uważa się ta strona, która okaże się silniejszą liczebnie i zachowa tę przewagę w ciągu pięciu minut od chwili dojścia któregokolwiek przeciwnika na odległość 2 kroków od dowódzcy strony atakowanej. Gdyby w ciągu tych pięciu minut nadeszła odsiecz dla strony słabszej, może zwycięstwo się przeważyć, i strona w pierwszej chwili silniejsza może ostatecznie być uważaną za pobitą w ataku. Po przejściu tych pięciu minut harcerze strony pokonanej uważani są za „unieruchomionych".

14. Strona atakowana może nie przyjąć ataku i ukryć się, albo cofnąć, a nawet pojedyńczy harcerze mogą na rozkaz dowódzcy swego dla zmniejszenia strat—uchodzić przed atakiem, ale tylko, dopóki atakujący nie zbliżą się na odległość 2 kroków od dowódcy strony atakującej. Do tej chwili dozwolona jest gonitwa i ci wszyscy harcerze obu stron uważani są za aresztowanych, którzy w niej pierwsi dotknięci są ręką w lewę ramię. Harcerze strony atakowanej, którzy zdążyli oddalić się więcej niż

na 30 kroków od wszystkich atakujących, zanim ci ostatni dobiegali na odległość 2 kroków od ich dowódzcy, nie uważają się za aresztowanych przez zwycięsców w ataku i mogą ujść zupełnie. Wszyscy znajdujący się bliżej niż 30 kroków od atakujących w chwili, gdy ci zbliżyli się na odległość 2 kroków do dowódzcy oddziału atakowanego, uważani są za należących do oddziału zaatakowanego i wchodzą w liczbę, oznaczającą siłę przeciwników.

15. Za silniejszy uważa się oddział liczniejszy, przyczem drużynowy liczy się za czterech, plutonowy za trzech, a zastępowy za dwóch szeregowców.

Przeciwnicy ukryci i niezauważeni nie są obowiązani pokazywać się, mogą poczekać w ukryciu na oddalenie się nieprzyjaciela; wszelako po podejściu przeciwników na odległ. 2 kroków od dowódzcy, chować się już ani uciekać nie wolno. Atakującym wolno przeszukać otoczenie i chwytać odnalezionych przeciwników, przyczem sami chwytani być nie mogą—lecz tylko tak, jak przy gonitwie mogą być aresztowani.

16. Po upływie pięciu minut od wykonania ataku (licząc od zbliżenia się do dowódzcy atakowanych na odległość 2 kroków) atak uważa się za skończony i na nowo podchodzący mogą być schwytani i mają prawo „brać do niewoli"; wszyscy zwyciężeni są „unieruchomieni" i choćby nadeszła odsiecz, odbici już być nie mogą.

17. Dla ułatwienia usuwania nieporozumień przy grach harcerskich dobrze jest wyznaczyć z pośród instruktorów lub chłopców bezstronnych — sędziów, oznaczonych nprz. białą przepaską na ramieniu, którzyby przebywali na linji przypuszczalnego spotkania i, na żądanie stron, rozstrzygali na poczekaniu wszelkie kwestje i nieporozumienia; odwołanie od ich decyzji przysługuje drużynowemu po ukończonej grze.

18. Pojedyńcze gry harcerskie posiadają swoje prawidła, których naogół należy się trzymać. Prawidła takie, a także i niniejsze przepisy ogólne — można w szczegółach zmieniać, lecz tylko na podstawie porozumienia przed rozpoczęciem gry; każda taka zmiana musi być ogłoszona przed rozpoczęciem gry wszystkim uczestnikom i jest ważna tylko dla tej rozgrywanej zabawy.

(Na podstawie urzędowych ogłoszeń Zw. Nacz. Sk. w „Skaucie" lwowskim, opracował

Janusz).

WARUNKI ZOSTANIA HARCMISTRZEM.

Użyteczność każdego regulaminu zależy od tych, dla których pracy ma on być oprawą. Zasada ta tyczy się wszelkiej pracy, a przed innemi—harcerskiej. Rozumieć ją musi każdy harcerz, a przedewszystkiem instruktor.

Myślcie o tem harcmistrze i kandydaci na harcmistrzów, czytając poniższe.

1. Harcmistrz winien zachowywać prawo harcerskie.

2. Harcmistrz musi rozumieć podstawy moralne i wychowawcze ruchu harcerskiego, i posiadać dostateczną stałość i energję do skutecznego prowadzenia pracy.

3. Harcmistrz winien posiadać siłę fizyczną dostateczną, aby podołać wycieczkom i ćwiczeniom, i być dla chłopców nie tylko wyobrażeniem wyrobienia moralnego, ale i fizycznego.

4. Kandydaci na harcmistrzów poddają się egzaminom harcmistrzowskim.

U w a g a. Chłopcy, kandydaci na harcmistrzów, którzy służyli uprzednio w drużynach i posiadają stopień I-szy, oraz skończone 17 lat, składają egzamin uzupełniający; ludzie starsi (po 21 roku życia), pragnący pracować w harcerstwie w charakterze instruktorów, nie są obowiązani do odbywania prób harcerskich poszczególnych stopni.

5. Kandydat na harcmistrza winien odbyć 3-miesięczną służbę w drużynie, w czasie której drużynowy zaznajamia go z prowadzeniem pracy harcerskiej.

Służbę próbną może kandydat, w razie potrzeby, odbywać w stopniu szeregowca.

6. Harcmistrzów mianuje Zw. Komenda Naczelna.

Kandydaci zgłaszają się: albo wprost do Naczelnej Komendy Z. H. P., albo za pośrednictwem Komend Okręgowych lub Miejscowych, które następnie, przy mianowaniu, przyjmują na siebie odpowiedzialność wobec N. K. za przedstawionych kandydatów. Przytem kandydat składa swoje: „curriculum vitae".

7. Od instruktora wymagana jest ogólna znajomość wszystkich działów techniki harcerskiej, ale w jednej dziedzinie wiedzy harcerskiej winien być wyspecjalizowany.

W chwili obejmowania drużyny, harcmistrz (kandydat) jest obowiązany:

1) wykazać umiejętność postępowania z chłopcami (odpowiedź na pytania z zakresu pedagogiki);

2) umieć poprowadzić zebranie z gawędą na temat z prawa harcerskiego;

3) złożyć egzamin z historji i geogr. Polski, krajoznawstwa i przyrodoznawstwa;

4) znać polską literaturę harcerską;
5) znać regulaminy, wydane przez władze związkowe;
6) znać słowa i melodje najmniej 25 pieśni i marszów harcerskich;
7) umieć przeprowadzić najmniej 20 gier harcerskich;
8) poprowadzić prostą lekcję gimnastyki;
9) znać mustrę zastępu i plutonu;
10) wykazać się przebyciem 6 dni w polu.

Harcmistrz, po dalszej 6-miesięcznej służbie, już w charakterze drużynowego, musi:
1) umieć prowadzić mustrę drużyny;
2) znać zasady sygnalizacji; umieć sygnalizować systemem Morse'a i znakami semaforycznymi; umieć zorganizować służbę sygnalizacyjną.
3) Umieć wykonać najprostsze roboty z zakresu pionierki harcerskiej;
4) Umieć spostrzegać i rozróżniać ślady; módz tropić za wskazanym śladem; wykazać wprawę we wnioskowaniu;
5) Umieć rozłożyć obóz; znać regulaminy obozowe;
6) Umieć gotować na kuchni obozowej;
7) Znać budowę ciała ludzkiego, módz udzielić pomocy przed przybyciem lekarza, znać podstawowe zasady hygieny życia codziennego i hygieny polowej.
8) Znać zasady graficznego przedstawienia terenu; czytać mapy; umieć orjentować się w terenie; umieć rysować szkice polowe i przeprowadzać wywiady.
9) Wykazać umiejętność obchodzenia się z bronią i celnego strzelania.
10) Wykazać znajomość jednego z działów pracy społecznej, albo jakiejś instytucji kulturalnej, oświatowej, gospodarczej, lub technicznej i módz udzielić podstawowych wiadomości o jej działaniu.

Harcerz, zostający instruktorem, składa egzamin uzupełniający, który obejmuje:
1) przeprowadzenie gawęd: z prawa harcerskiego, historji Polski, przyrodoznawstwa, ratownictwa i hygieny.
2) poprowadzenie wycieczki drużyny.
3) § 10 egzaminu poprzedniego.

Egzaminy na harcmistrzów odbywają się raz do roku, w sierpniu, po ukończeniu Związkowego Kursu Instruktorskiego.

Do egzaminu przystępować mogą kandydaci z poza kursu.

Poza dorocznym egzaminem, K. N. wysyła do przeprowadzenia egzaminów, specjalnych egzaminatorów.

□□□□□□□□

Kilka uwag na czasie.

Jak wiadomo, dn. 1 i 2 listopada roku bieżącego ma odbyć się doroczny zjazd kierowników pracy harcerskiej. Zjazd ten, w pierwszym rzędzie, będzie miał za zadanie opracowanie ostatecznie i przyjęcie ustawy Z. H. P., na podstawie materjałów, dotychczas przygotowanych, oraz uwag i spostrzeżeń, jakie nasuną się w dyskusjach, przeprowadzonych wśród kierowników pracy nad projektem, rozesłanym niedawno przez Gł. Kw. wszystkim Komendom Okręgowym. Sprawą pierwszorzędnej wagi będzie tu ułożenie stosunku społeczeństwa do pracy harcerskiej i współudziału osób starszych w pracy. Chociaż stoimy na gruncie pozostawienia jaknajszerszej samodzielności poszczególnym środowiskom harcerskim w sprawach tworzenia się ,,patronatów'' i zakresu ich działalności, to jednak zjazd będzie musiał ustalić pewne ogólne zasady pracy patronatów. Dotychczasowa praktyka wykazała—co podajemy dla informacji druhów harcmistrzów,—że:

1) z kilkudziesięciu istniejących obecnie patronatów Z. H. P. najowocniej działają te, których członkowie z własnego popędu zainteresowali się harcerstwem i postanowili otoczyć opieką najbliższe sobie prace harcerskie;

2) że stosunkowo silne oparcie praca harcerska zyskała w patronatach drużyn szkolnych, gdyż owe patronaty, jako złożone przeważnie z władz szkolnych i profesorów, bezpośrednio stykają się z życiem harcerskim oraz działają sprawniej, jako mniejsze, i co do składu, bardziej jednolite.

3) patronaty, złożone z rodziców harcerzy, dotąd nie dały znaczniejszych wyników, gdyż współżycie chłopców w drużynie jest dla rodziców w obecnej chwili stosunkowo zbyt jeszcze słabym łącznikiem, i, niestety, praca zawodowa rodziców, zajęcia domowe i społeczne pochłaniają im zbyt wiele czasu, aby mogli go w dostatecznej mierze opiece nad drużyną poświęcić.

4) jako pomoc i opieka już nie dla poszczególnych drużyn, ale dla całych środowisk. (miejscowości i okręgów), wielkie zasługi mają patronaty, złożone z działaczy, wybitnych przedstawicieli społeczeństwa, przedstawicieli sfer zawodowych i t. d. Patronaty te, choć bezpośrednio w pracy harcerskiej nie zainteresowane i nie związane z nią, swojem poparciem, stosunkami i powagą niezmiernie ułatwiają powodzenie wszelkiej inicjatywie i przedsięwzięciom harcerskim.

Takie wnioski wyciągnąć można z obserwacji działania patronatów. Umieszczamy je tu dlatego, aby skłonić druhów do bacznej obserwacji i głębokiego namysłu nad formami opieki i pomocy społeczeństwa dla harcerstwa.

Powakacyjny (wrześniowy) № Harcmistrza zostanie poświęcony tej sprawie całkowicie i nie należy wąt-

pić, że będziemy w możności umieścić w nim na ten temat wiele zdań zasadniczych, które nas w międzyczasie dojdą od druhów harcmistrzów.

W przypuszczeniu, że wakacje, poza trudami kolonji i obozów, pozostawią pewną ilość chwil wolnych na dumanie, podajemy szereg tematów, które również zaczynają się domagać bliższego określenia: Np. ,,Czy, i jakie należy czynić różnice w sposobie prowadzenia pracy harcerskiej wśród młodzieży szkolnej, rzemieślniczej i wiejskiej?''

,,Jakie działy harcerstwa męskiego są dostępne dla dziewcząt, i jak dalece praca może być prowadzona w łączności?''

,,Jaki ma być stosunek wychowania do wykształcenia w harcerstwie, czyli, jak daleko ma iść dawanie harcerzom wiadomości z dziedziny historji, geografji, krajoznawstwa i nauk fachowych (sprawności rzemieślnicze)?''

Sądzimy, iż dotychczasowe doświadczenie druhów harcmistrzów pozwoliło im zebrać już pewien zasób spostrzeżeń w tych kwestjach, któremi podzielą się z nami, dostarczając w ten sposób materjału do rozważenia i ustalenia rzeczy przez Komendę Naczelną Z. H. P.

Wszyscy Czuwajcie. *B.*

⌑⌑⌑⌑⌑⌑⌑⌑

GAWĘDY OBOZOWE.

Piękny dzień miał się ku końcowi. Wszystko poszło jak się patrzy; nawet ordynansi spełniali swe zajęcia bez gderania.

W śpiewach braliśmy udział wszyscy, z wyjątkiem jednego czy dwuch, mających do śpiewu uprzedzenie (na naszą raczej, niż na swoją, korzyść). W repertuarze naszym zawierało się wszystko, co może być w śpiewach zawarte, poczynając od poważnych, a kończąc na wesołych z akompanjamentem ustnej harmonijki.

Że jednak, co było ze śpiewów najlepsze, musiało się wreszcie wyczerpać, niezbędne się stało przed ,,pogaszeniem światła'' nieco uciszyć rozśpiewanych. Gdy siedzieliśmy chwilę, oddychając zapachem płonącego ogniska, wołanie ,,matki ziemi'' doszło do nas.

Byliśmy wśród Bożej przyrody, otoczeni Bożem tchnieniem, nad nami Boże gwiazdy, a siedzący dokoła ogniska byli Bożymi ludźmi—czy nie składaliśmy bowiem Bogu przysięgi wierności?

Na prośbę chłopców ,,opowiedzcie nam coś, druhu, nim uśniemy'', harcmistrz opowiedział historję jednego z bohaterów dawnych czasów, gdyż czuł, że to będzie najodpowiedniejsze. Opowiedział, jak umiał najdokładniej, nie prawiąc przy końcu morałów, lecz tylko kończąc prosto—jak skończył bohater—co życie oddał za słabszych.

Rozeszliśmy się do namiotów. Ani jeden nie odezwał się słowem o dzisiejszej gawędzie. Być może, każdy zbytnio ją odczuł, by módz to wyrazić słowami. Lecz zato następnego wieczoru zjawiła się znów prośba o gawędę. Prośba nie jednego chłopca, lecz wszystkich. Na szczęście, harcmistrz miał ich zapas, mógł więc inną opowiedzieć; i znowu poryw bohaterski wstąpił w każdego przy tem ognisku.

* * *

Obóz cały pogrążył się już we śnie. Harcmistrz jednak nie spał. ,,Dlaczego to opowiadania te znalazły w harcerzach taki odzew?'' Może dlatego ,,że chłopiec każdy nosi w plecaku buławę marszałkowską?'' Jakkolwiekbądź, w głębi duszy każdego chłopca leży możność, czy chęć zostania bohaterem, którą sobie uświadomił dzięki gawędom harcmistrza; gawędom—co pomogły w ukształtowaniu się duchowej i moralnej natury chłopca, tak, jak mustra i ćwiczenia harcerskie pomogły rozwinąć się fizycznej i umysłowej stronie jego charakteru.

* * *

,,Proszę was, druhu, czy wczorajsze opowiadanie było prawdziwe?'' Znowu natura chłopięca wystąpiła na jaw — pragnienie prawdy u 13-to—14-to letniego chłopca.

Mały Stach uczciwie probował usnąć. Nie mógł, gdyż czuł potrzebę pomówienia z kimś, kto ,,zna się na rzeczy''.

,,Tak, Stachu, zupełnie prawdziwa. Okryj się dobrze kołdrą, abyś się nie zaziębił''......

Raz znów siedzieliśmy przed wygasłem ogniskiem. Rozmawialiśmy o kwestjach drażliwych, lecz kwestjach, o których każdy chłopiec powinien wiedzieć.

Przed pójściem do namiotu, mały Staś dowiedział się więc, że każdy chłopiec może mieć taką moc bohaterską, jaką miał ongi bohater gawędy; a gdy, idąc spać, dał uścisk harcerski dłoni, każdy czuł, że wstąpiła weń moc bohaterstwa, a twarzyczka młodego brata-harcerza zwrócona została ku Panu Zastępów Rycerskich. *J. G.*

⌑⌑⌑⌑⌑⌑⌑⌑

PORADNIK KSIĄŻKOWY DLA HARCMISTRZÓW.

Jan Lorentowicz. ,,Polska Pieśń Niepodległa. Warszawa—Kraków. 1917 r.

Jest to ciekawe studjum o pieśni polskiej w dniach upadku Państwa Polskiego i w chwilach niewoli. Pieśń niepodległego ducha Narodu szła krok za krokiem za jego pragnieniem wyzwolin i za czynami. ,,Odżywiała się zawsze obfita krew polska, przelewana na polach walk''. Naprzód w ogniu wypadków bohaterowie sami, władający lepiej bronią, niż piórem, tworzyli pieśń ,,chropawą i nieudolną''. Ale były to

piosenki popularne w obozach i w całym kraju. Za nimi jednocześnie szły pieśni współczesnych, nie biorących udziału w walce, ale za to dających wyraz wyższy i porywom, i opowieściom o samych wypadkach. Lecz ,,najdoskonalszą formę'' dają dopiero czasy późniejsze; późniejsze pokolenie tworzy ,,żywą legendę''. Dlatego też, autor, rozpatrując każdy poryw ducha narodowego, szuka naprzód przejawów jego w pieśniach żołnierskich, następnie u poetów współczesnych i stopniowo u wszystkich poetów późniejszych aż do chwil ostatnich. Zaczynając od Konfederacji Barskiej, kończy na Legjonach z doby współczesnej. Tak np. Powstanie Listopadowe, według autora, to doba panowania piosenki patryjotycznej; tworzą ją sam zapał, zwycięstwo lub porażka; ,,wszyscy rwą się do pisania nowych piosenek'' — żołnierze, nieudolni wierszokleci i poeci; stają w szranki poezji powstańczej i wielcy nasi romantycy Mickiewicz i Słowacki. Ostatni zaś wspaniały wyraz Powstania 30—31 roku znalazły ,,Noc Listopadowa i bitwa Grochowska'' w utworach Wyspiańskiego, w ,,Warszawiance'' i ,,Nocy Listopadowej''. Po zwięzłym, ale doskonale ujętym przeglądzie wszystkich krwawych szamotań się narodu, w poezji polskiej odzwierciedlonych, p. Lorentowicz, łącząc myśli swe rzucone tu i tam, widzi w polskiej pieśni — Niepodległość — jako Ideał Narodowy i stały, poprzez żal i rozpacz, korne modlitwy i skargi, przekleństwa, bluźnierstwa i rezygnację—powrót do wiary, zapału, nadziei zwycięstwa i pobudki bojowej.

Oto treść książki, rezultat piękny rozważań autora. Cóż harcmistrz dla siebie i dla harcerzy tam znajdzie? Zwięzłe ujęcie nastręczy zapewne trudności w ogarnięciu obfitego materjału, zużytkowanego przez autora. Ale znajdziecie zato, prócz owej doniosłej zasadniczej myśli wyżej przeze mnie podanej, prócz wielu cennych wskazówek dla poznania pieśni niepodległej, również wiadomości krótkie, a niezbędne do wielu piosenek, które znacie doskonale, które śpiewacie na wycieczkach i w obozach. Warto posiadać te wiadomości, warto niemi się podzielić z chłopcami, Np. o pieśni Legjonów (,,Jeszcze Polska nie zginęła''). kto jest jej autorem, jakim kolejom ulegała, czem była dla wojska polskiego; znajdziecie ,,Walecznych tysiąc opuszcza Warszawę'' (str. 59), i ,,Tam na błoniu błyszczy kwiecie'' i wiele, wiele innych. Czytajcie tylko uważnie.

Z dziejów Wojskowości Polskiej. Dr. Ig. T. Baranowski: Pospolite ruszenie. Warszawa P. O. W. 1917 r.

Krótki rys pospolitego ruszenia może posłużyć jako materjał do gawędy na ten temat. (Urozmaicić ją można odczytaniem ,,obozu pod Sokalem'' z ,,Bitwy pod Beresteczkiem''. Kubali. Bibl. Uniw. Lud.) Na podkreślenie zasługuje: ,,Organizacja siły zbrojnej, dokonana przez Kazimierza Wielkiego, która pozwoliła rozrość się w najpotężniejsze państwo, była najzupełniej zachodnia''. Przy jej przeprowadzeniu wzorował się K. W. niemało na doskonałej organizacji Zakonu Krzyżackiego, którą rycerze teutońscy rozwijali na zasadach przyniesionych z Palestyny, a zatem wywodzących się z tej samej francusko-włoskiej kultury, która płynęła do Polski od Pragi i od Budy. Skład posp. ruszenia (rycerze, sołtysi, wójci, piechurzy). Bitwa pod Grunwaldem, jako próba ogniowa posp. rusz. Jego złe strony: niewytrwałość, brak odpowiedniego zaprowiantowania. Powolny upadek i wzrastające znaczenie wojsk zaciężnych, poczynając od tejże samej bitwy pod Grunwaldem. *Jóżwa.*

X. dr. Kazimierz Lutosławski. ,,Letniska młodzieży szkolnej'' podręcznik dla kierowników (wyszły 3 zeszyty, całość 80 kop.) Warsz. 1915.

Pracę tę godzi się nietylko przypomnieć, ale i zalecić, i to nietylko starszym harcerzom, lecz i harcmistrzom, w szczególności zaś w tym czasie, kiedy niejeden obóz wyrusza na letnie wędrówki czy postoje. Jest to prawie jedyna praca po polsku, obejmująca całość życia w polu i w obozie. Niestety, nie jest ona wyczerpująca, gdyż ukazały się tylko trzy zeszyty; jednak stanowią całość bardzo sumiennie i szczegółowo opracowaną.

Szczególniej tam, gdzie stwierdzono pewien dyletantyzm (a niestety były takie wypadki), w prowadzeniu letnich obozów czy kolonji, książka ta będzie niezbędna.

Nie powinno się wyjeżdżać na kolonję, nie przejrzawszy szczegółowo ,,Letnisk'' ks. Lutosławskiego, a i na samej kolonji oddać one mogą duże usługi. Niestety, wartość tej książki z różnych względów bywa niedoceniana. A tymczasem dla samego działu o kuchni lepszych wskazówek dotychczas trudno znaleźć w polskiej literaturze harcerskiej.

Warto się bliżej z książką zapoznać. Wiele działów (np. z techniki urządzenia letniska, hygjeny) zasługuje na szczegółowe przestudjowanie. Książka ta, w której tak silny jest podkreślony porządek i ład w obozie, bezwzględne przestrzeganie hygjeny—może być poważną pomocą dla harcmistrzów i może się przyczynić do racjonalnego poprowadzenia niejednego obozu czy wycieczki. *S.*

Pp. Wydawców i wszystkie księgarnie prosimy o nadsyłanie swoich wydawnictw lub książek, któreby chcieli widzieć w sprawozdaniach naszych w dziale ,,Poradnik Książkowy dla harcmistrzów''.

Następne zeszyty ,,Harcerza" i ,,Harcmistrza", ukażą się we wrześniu

□ □ □ □ □ □ □ **b. r.** □ □ □ □ □ □ □

Redaktor i wydawca: Konrad Chmielewski. Sekretarz redakcji: Józef Hełczyński.

Druk Piotra Laskauera. Warszawa, Marjensztad 8. Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej 14/VII 1917 r.